Rok II. Tarnów, niedziela dnia 16 lutego 1930 Nr. 6.

PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Cena egzempl. 25 gr.

Prenumerata:
Miesięcznie . . zł. —55
Kwartalnie . . „ 1·65
Półrocznie . . „ 3·30
Rocznie . . . „ 6·60
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. i Zjedn. Zw. Zaw. w Tarnowie

Ogłoszenia:
Strona . . . zł. 200·—
1/2 strony . . „ 100·—
1/4 „ . . „ 60·—
1/8 „ . . „ 30·—
[illegible] . . . 15·
[illegible] . . . 8.—
Drobne za słowo —·30
Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12. | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

Klęska dorobkiewiczów.

Dolary — dolary i jeszcze raz dolary! Oto hasło powojennych rekinów, którzy niepomni na ciężkie warunki, w jakich powstało państwo polskie — chcieli dalej żerować.

Procenty — procenty i jeszcze raz procenty! To znowu hasło tych mniejszych rybek, które za żarłocznym rekinem cośkolwiek w tyle za ogonem płyną.

Zajmijmy się tymi mniejszymi rybkami.

Kto one są?

Odpowiedź znajdziemy w naszej lokalnej aferze niejakiego pana Engelhardta, napozór skromnego handlarza węgli i drzewa. Otóż ten skromny handlarz węgli i drzewa sprzedawał z roku na rok na cetnary w niewielkim składzie węgle i drzewo, bogatym czy biednym obojętne, pracował na swoje i rodziny utrzymanie.

Był to sobie prosty, zwyczajny żydek „galicyjski“, trochę postępowy — po europejsku się nosił, no i gdyby takim w gruncie rzeczy był, nigdy by się sławnym w Tarnowie, w Polsce i w świecie nie stał.

Ale oto stała się rzecz niespodziewana nie tyle dla niego, ile dla Tarnowian a w szczególności dla tych małych rybek, które za tym rekinem od pewnego czasu w ślad za nim płynęły.

I cóż się stało?

Engelhardt zbankrutował, Engelhardt uciekł z pieniądzmi za granicę, Engelhardt zarwał wielu — bardzo wielu!

Spytacie kogo?

Może nieuświadomionych, z pracy, omurdzanych robotników?

Nie — on się z tymi nie wdawał w żadne konszachty, bo i poco z nędzarzami wchodzić w jakieś kombinacje, jeśli oni nie mają dolarów.

Więc kogo to pan Engelhardt naciągnął? Zaraz się mili czytelnicy dowiedzą.

Oto tych naciągnął, którzy przed Narodem mają nieść oświaty kaganiec!

Oto naciągnął naszą kochaną inteligencję, przedewszystkiem polską, która powiada: nie idź do żyda, nie kupuj u żyda, nie pożyczaj żydowi, bo to nasz wróg!

Tak bracie robotniku!

Oni to jak te pracowite pszczółki znosili do Engelhardta dolary — a pan Engelhardt nie bity w ciemię, dawał grube procenty. Działo się to wszystko cichutko i byłoby się skończyło cichutko, gdyby nie ten wyścig — nie w pracy, ale w zachłannem dorobkiewiczostwie.

Ty bracie robociarzu, wyścigujesz się codziennie z biedą o wyżywienie i utrzymanie twej rodziny — a nasza zacna, kochana, rasowa inteligencja uprawia wyścig za „złotym cielcem“. Zastrzegamy się, że **nie wszystka**, ale która to część inteligencji polskiej i żydowskiej uprawiała ten proceder, to dowiemy się w przyszłości z przewodu sądowego, który imiennie wykaże „poszkodowanych“!

Tych zachłannych dorobkiewiczów nic to nie obchodziło, że państwo nasze dwunasty rok boryka się z trudnościami finansowemi, **że nasza gmina ugina się pod ciężarem braku gotówki na wykończenie i przeprowadzenie najważniejszych i niezbędnych robót, że magistrat nasz kołacze rozpaczliwie o pożyczkę na różne inwestycje miejskie, o pożyczkę — która jest gwarantowaną majątkiem miasta.**

My robociarze jeszcze byśmy ta kapinkę ustąpili, gdyby tu szło o ludzi, którzy nie są zamożni, nie posiadają majątku, no jeszcze by się ta można popatrzeć na nich przez palce, bo niema na świecie ludzi doskonałych. **Ale jeśli ktoś posiada kamienicę, parcelę budowlaną, „pasaż“, wysoką pensję i jeszcze chce więcej — oto takich ludzi musi się postawić dla przykładu pod pręgież opinji publicznej.**

To też, gdy sąd wyda swój wyrok na tych wszystkich, którzy pobierali wyższe poprostu lichwiarskie procenta, aniżeli ustawa zezwala — to wówczas nazwiska ich podamy do publicznej wiadomości. Wprawdzie jest wielu takich, którzy na wieść o bankructwie Engelhardta, chcą się ukryć w cieniu tragicznej śmierci inż. Mullera i nie zgłosili pretensji, ale ich nazwiska przestały już być publiczną tajemnicą i kiedyś też będą opublikowane.

Tak tedy zamiast nieść „oświaty kaganiec“, nieśli ci dorobkiewicze „dolary na interes“ i to do tego **brudny!**

I narzeka się dzisiaj na rząd, na magistrat, na podatki, na brak kredytu, na zastój w przemyśle i handlu, na bezrobocie.

Pytamy się kto winien?

Zachłanni dorobkiewicze, kapitaliści, którzy zamiast lokować kapitał w rozbudowie państwa (papiery wartościowe), w rozbudowie miasta (Kasa Oszczędności, spółki budowlane) i w prywatnej inicjatywie budowlanej, dbali tylko o swój prywatny, egoistyczny interes.

Dobrze się tedy stało, że bagno depprawacji zostało odkryte. Będzie to nauką dla tych, którzy jak kwoki siedzą po dziś dzień na pieniądzu, lub puszczają go na brudny i niepewny interes.

Wzrośnie też zaufanie do kas państwowych i komunalnych, spotęguje się prywatna inicjatywa budowlana, zaistnieje tani, ale pewny kredyt.

Kompromitacja Sejmu.

Dnia 7-go lutego odbyły się wybory dwóch nowych wicemarszałków Sejmu. 140 głosami został wybrany na wicemarszałka Sejmu cekawistyczny poseł Z. Żuławski — jeden z autorów tajnego okólnika nawołującego masy robotnicze do rozbijania Kas Chorych.

Nie tak dawno, bo kilka tygodni temu Żuławskiego jako kłamcę napiętnował publicznie w Sejmie Minister Handlu p. Kwiatkowski. N dwukrotne głośne oświadczenie Ministra: „Jesteś pan kłamcą“ — Żuławski nie udowodnił, że twierdzenie Ministra było nieprawdą.

Żuławski wiecznie anarchizujący typ, człowiek, który absolutnie nie dołożył się niczem do wywalczenia Niepodległości — naraz przez t. zw. koalicję Sejmową zostaje powołany na wicemarszałka polskiego Sejmu. Trzeba nielada tupetu koalicyjnej mafji, trzeba zupełnego zatracenia przyzwoitości i zdrowego rozsądku tych panów posłów, aby takiego, jak Żuławski człowieka stawiać na takim reprezentacyjnem stanowisku. Mówi przysłowie: „Jaki pan, taki kram“ — jacy posłowie, tacy będą i ich reprezentanci — będzie coraz większa kompromitacja Sejmu. Widać jest to jedyne zadanie — właściwa rola dzisiejszych cekawistów w Niepodległej Polsce.

Panie Komisarzu Kasy Chorych!

Cekawiści wrzeszczą że Kasą chorych w Tarnowie rządzi Frakcja Rew. PPS. Tym sposobem chcą bujać słonia w karafce. My wiemy jedno, że wpływy CKW. jak były poprzednio tak i za pańskich czasów są. A zatem jeśli na nasze konto pisze się w „Naprzodzie“ wszelkie zarzuty na rzecz niedomagania Kasy chorych, to w takim razie my zmuszeni jesteśmy do obrony naszego niezależnego stanowiska. Wszak pan, panie komisarzu wyrzekłeś się „Przedświtu Tarnowskiego“ i odżegnasz się od nas jak od djabła. Czyż tedy nie wypadałoby panu publicznie oświadczyć w dziennikach że pana nic z nami nie wiąże? — Wówczas Cekawiści odetchną i przestaną panu grozić wyniesieniem na czapkach.

Akademja poselska

dla członków i sympatyków P. P. S. d. Frakcji Rew. w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 16-go lutego 1930 r. o godz. 10·30 przed poł. w sali „Sokoła“ I. w Tarnowie.

Porządek dzienny:

1) Obecna sytuacja polityczna w Polsce
2) Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce
3) Wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej do Rad gminnych
4) Przedstawienie położenia gospodarki gminnej przez radnych P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej
5) Sprawy kolejarzy
6) Wnioski członków.

Referują posłowie P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej:
posłanka Prausowa
poseł Szczypiorski
oraz radni m. Tarnowa z P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej.

O. K. R. P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej w Tarnowie.

Nowoupieczony wicemarszałek Sejmu poseł Żuławski rozpoczyna swą karjerę wyrokiem Sądu Grodzkiego w Tarnowie.

Poseł Żuławski mówił na komisji o różnych nadużyciach dokonywanych przez różnych komisarzy w Kasach chorych. Zapomniał jednak biedak, że mówił o wisielcu, nie wiedząc o tem, że ma wisielca w domu.

Poseł Żuławski znany protegant komisarzy od chorych Kas, jeżeli ci pochodzili z handlu starzyzną, szyld „C K. W." zaskarżył naszego tow. Kempkę, sekretarza Zaw. Zw. Rob. Chemicznych w Mościcach za to, że ten na wiecu w Sokole I. w dniu 1. maja 1929 publicznie powiedział, że **poseł Żuławski pobrał z Chrzanowskiej Kasy chorych 30.000 zł. na wybory.** Bronił pos. Żuławskiego b. burmistrz dr. Kryplewski, zaś tow. Kempkę dr. Ehrenfreund z Tarnowa.

Rezultat wyroku był ten, że Żuławski przegrał proces i musi tow. Kempce zapłacić koszta sądowe, które tow. Kempka przeznacza na cele Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej i wychowania fizycznego. Za pieniądze posła Żuławskiego kupimy Młodzieży robotniczej piłkę sportową a posłowi Żuławskiemu pozostanie wstyd i hańba jak i jego handlarzom z C. K. W. **Wyrok nie wymaga komentarzy.**

Odpis wyroku.

Sąd Grodzki, Oddział VIII. Tarnów, dnia 2 stycznia 1930. L. cz. VIII. U. 1011/29. — Postanowienie. W sprawie karnej p. Zygmunta Żuławskiego przeciwko p. Pawłowi Kempce o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu czci, przyznaje się Pawłowi Kempce po myśli art. 561a/ k. p. k. oraz art. 566h/ k. p. k. tytułem kosztów postępowania kar. kwotę 50 zł. a to za stawiennictwo doradcy prawnego przy rozprawie dnia 28./8. 1929. kwotę 25 zł. za podobne stawiennictwo dnia 6 grudnia 1929. kwotę 15 zł., za podanie likwidacyjne ze stemplem, ekspedycję, notowanie, przepisywanie 10 zł. czyli łącznie 50 zł., które Zygmunt Żuławski p. Pawłowi Kempce w dniach 14-tu pod rygorem egzekucji zapłacić winien. Blonicki m. p. Za zgodność sekretarz Głowacki. (Pieczęć: Rzeczpospolita Polska, Sąd Powiatowy w Tarnowie).

Niefortunny pomysł redukcji pracowników kolejowych cofnięty

przez Ministerstwo Koleji.

W związku z osłabieniem konjunktury przewozowej na P. K. P., która spowodowała dość słaba zima tegoroczna i zmniejszenie pobytu na węgiel jak również na inne towary odzieżowe oraz spadek transportów drzewnych. Dyrekcja Okręgowa P. K. P. Kraków chciała szukać oszczędności w sposobie redukowania pracowników sezonowych, którym też wypowiedziano pracę w terminie czternastodniowym, na co natychmiast, nie czekając oficjalnego wypowiedzenia *Centralny Związek Zawodowych Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (skrót C. Z. K.) Koło Tarnów*, wysłał delegację do Warszawy, gdzie Władze centralne Związku w osobach Kol. Brzostka i sekret. Zarządu Głównego oraz delegata Koła Tarnowskiego *kol. Grzebielucha* podjęli 3. II. 30. interwencję w Min. Komunikacji celem cofnięcia redukcji, na co Min. Komunikacji się zgodziło, dając polecenie przez Departament Osobowy Dyrekcji Krakowskiej nakaz zatrzymania redukcji. Stojąc na stanowisku, że należy w myśl żądań związków raczej ograniczyć dni pracy, lecz ludzi nie redukować.

Ciekawa metoda oszczędności i to na tych ludziach, którzy pozbawieni pracy *nie mogliby korzystać z funduszu bezrobocia*, którego nie płacą oraz *pozbawieni pracy wśród zimy znaleźliby się na bruku ze swemi rodzinami.* Z drugiej strony jest to element dla kolei najtańszy i najproduktywniejszy z tych względów, że przeważnie ludzie ci są w wieku młodym i pełni sił. Nie tędy droga panowie na tych głodowo wynagradzanych nędzarzach oszczędności się nie znajdzie. Oszczędzajcie tam, gdzie jest luksus, gdzie przepych, gdzie mają królewskie pensje, na których by można coś zaoszczędzić. *Należałoby także nadmienić o tych wielkich obrońcach z C. K. W., którzy nad niedolą kolejarzy tyle szat rozdzierają po wiecach, gdy z drugiej strony obcina się budżety koleji i inne i krzyczą sanacja nas gnębi, a na każdym kroku nogi się podstawia rządowi.* Nie daleko tą metodą zajdziecie.

Zebranie robotników P. F. Z. A. w Mościcach.

Zebranie zagaił przewodniczący Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Chemicznego w Polsce, oddział w Mościcach p. Piwowarczyk Juljan w obecności 900 zgromadzonych robotników P. F. Z. A., który przedstawił cel zwołanego zgromadzenia i objaśnił porządek dzienny, a to: przeznaczeni niewypłaconych końcówek groszowych przy wypłatach robotnikom, zaległych i na przyszłość, na bibljotekę robotniczą przy Związku Legjonistów w Mościcach i dyskusja.

Sprawę tą referował p. Kempka Paweł, sekretarz Związku Zawodowego, który przedstawił zebranym cel i konieczność rozszerzenia bibljoteki dla szerzenia oświaty wśród robotników, nadmieniając, że p. Prezydent otworzył zapoczątkowaną bibljotekę w dniu 19-go bm. składając wspaniały dar 500 zł. i że robotnicy winni poprzeć ten cel i nie pozostawać w tyle. P. Kempka Paweł objaśnił robotników, że dotychczas w kasie P. F. Z. A. znajduje się następująca kwota:

1) Nie wypłacone dotychczas grosze przy wypłatach zł. 2.736.99, 2) z nadpłaconego funduszu bezrobocia zł. 2.778.75, razem zł. 5.515.74.

W dyskusji zabrali głos robotnicy: Mateusz Pałek, Zabawa Ignacy, Cierniak Franciszek i Anioł Eugenjusz, którzy wypowiedzieli się za koniecznością poparcia bibljoteki. Po dyskusji przewodniczący Piwowarczyk poddał pod głosowaniewniosek w brznieniu:

„Robotnicy P. F. Z. A., zgromadzeni w dniu 28-go stycznia 1930 r. w lokalu gospody robotniczej w Mościcach uchwalają dotychczasowe niewypłacone końcówki groszowe w sumie zł. 2.736.99 i nadpłacony drobnemi groszami fundusz bezrobocia w sumie zł. 2.778.75 w łącznej kwocie zł. 5.515.74 przeznaczyć na Bibljotekę Robotniczą przy Związku Legjonistów Polskich w Mościcach i zrzekają się zwrotu tych końcówek. Wszelkie kwoty, powstały z tego samego tytułu, mają na przyszłość również być przeznaczone na powyższy cel".

Powyższy wniosek przyjęto jednogłośnie.

Po uchwaleniu wniosku robotnicy postawili kilka wolnych wniosków w sprawach organizacyjnych i wybrali delegatów na konferencję w sprawie wniesionych postulatów robotniczych do Dyrekcji P. F. Z. A. Wybrani zostali: Pełek Mateusz, Katryniak Aleksander, Krzak Stefan, Bubiak Albin, Reder Michał, Gdowski Jan, Zabawa Ignacy i Pyszyński Eugenjusz jako sekretarz Powiatowych Związków Zawodowych.

Po wyborze delegatów przewodniczący z okrzykiem na część P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podchwyconem przez wszystkich zebranych, zgromadzenie rozwiązał. Na tym protokół zakończono i podpisano.

Podpisanie umowy zbiorowej w P. F. Z. A. w Mościcach.

Pertraktacje w sprawie podpisania umowy zbiorowej pomiędzy dyrekcją PFZA. a Zawodowym Związkiem Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce Ooddział w Mościcach, rozpoczęły się dn. 28 stycznia br. Dyrekcję reprezentują pp. inż. Miziewicz generalny sekretarz fabryki i p. dr. Balcar referent dla spraw robotniczych. Z ramienia Związku tow. poseł Gardecki, tow. p. Pyszyński, prezes Piwowarczyk, sekret. Zw. Kempka, delegaci Reder, Krzak, Pełek, Katryniak Aleksander, Bubiak Albin Gdowski Jan, Zabawa Ignacy.

Pierwsza konferencja jako wstępna była nie obowiązującą. Dnia 4 lutego odbyła się druga konferencja oficjalna, na której obie strony wyraziły swe zapatrywania na dalszy bieg obrad. Na konferencji tej rozpatrywano najważniejsze postulaty przedłożone przez Związek w memorjale a to:

1) Minimum płacy dla robotników placowych 85 groszy na godzinę. 2) Wprowadzenie deputatów węglowych dla wszystkich pracujących robotników, nawet dla tych, którzy są przewidziani redukcją a jednak będą jeszcze pracowali. 3) Wybory delegatów robotniczych. 4) Wyłonienie komisji celem opracowania planu przeszeregowania robotników do mających się ustalić kategorji płac jakie proponuje związek.

Dalsza część memorjału nie była szczegółowo omawiana, dlatego też niechcemy uprzedzać zapatrywania dyrekcji przed faktem dokonanem.

Szczegółowe omówienie sprawy straży bezpieczeństwa i premji z produkcji odbędzie się przy punktach dalszych. W przyszłej konferencji prawdopodobnie weźmie udział p. min. Kwiatkowski. Sprawa postulatów znajduje się obecnie na terenie Warszawy. Konferencja została odroczona. O rezultacie dalszych obrad będziemy członków zawiadamiali na zebraniach.

Sabotowanie polskich krawczyń i wykańczarek przez żydowski Bund

pod egidą posła Ciołkosza i Batista.

Od szeregu miesięcy zauważyliśmy na terenie m. Tarnowa szeregi bezrobotnych pracowników igły a w szczególności polskich krawczyń i wykańczarek. Szukając przyczyny tego dość skomplikowanego bezrobocia na terenie Tarnowa, gdzie konfekcja damska jak i męska jest szeroko rozgałęziona a polskie pracownice ruguje się z pracy lub też się im jej odmawia, doszliśmy do przekonania że akcja ta ma charakter sabotarzu politycznego.

Do wiadomości ogółu polskich obywateli!

Organizacja żydowska Bund zmonopolizowała w swych rękach wszystkie sieci, któremi można uzyskać pracę w konfekcjach tarnowskich i tym sposobem **żadna z pracownic polskich nie może otrzymać pracy wpierw, dopokąd nie stanie się członkiem Bundu.**

Bezprawie to, które uprawia Bund przy pomocy posła Ciołkosza, można nazwać poprostu sabotarzem politycznym polskiej Konstytucji, która gwarantuje obywatelom polskim wolność organizowania się w takich związkach jakie im przekonanie dyktuje.

Robotnice polskie muszą położyć kres kołtuńskiej hydrze, która wydziera im, ich dzieciom i matkom pracę.

Zgromadzenie polskich krawczyń

odbyło się w lokalu Frakcji Rewolucyjnej PPS. przy ul. Klikowskiej 12., w dniu 26 stycznia 1930, na którem to zebraniu postanowiono wnieść odpowiedni memorjał do tutejszego Starostwa a który delegacja szwaczek wręczyła p. Staroście dnia 28.I. br.

Na dzień 7 lutego br. zaprosił p. Starosta Marossanyi przedstawicieli konfekcji (z główniejszych pp. Wurzla i Daara, braci Braun, Ketza) ogółem 15 pracodawców, którzy zgodnie podkreślili teror stosowany wobec nich przez Bund. Pracodawcy przyjęli do wiadomości istnienie nowej organizacji polskich krawczyń i wykończarek, która powstała przy Frakcji Rew. PPS. i wyrazili zgodę, że każda pracownica znajdzie pracę w ich zakładach, jeżeli będzie siłą wykwalifikowaną. Jakiejkolwiek represji ze strony Bundu nie ulękną się, gdyż praca ma być dla wszystkich dostępna.

P. Starosta podziękował zebranym na konferencji i zapewnił, że każdy krok sabotarzu, który godzi w Konstytucję będzie tępił. W wypadkach ostrego konfliktu, obiecuje osobistą opiekę przed terorem Bundu, a jeżeli ten się nie podporządkuje w ramach konstytucji będzie rozwiązany.

Tak wygląda opieka posła Ciołkosza, któ-

rego prawą ręką jest Bund. Ciołkosz wyszedł polskiemi głosami i dziś robotników zdradził i poszedł na wysługę zkomunizowanym org bundowskiem, pamiętajcie przy następnych wyborach do Rady miejskiej, kogo macie wybierać.

Sekretarjat Polskich Krawczyń i wykańczarek jest otwarty co dziennie od 5—7 wieczór, ul. Klikowska 12.

Związek Zawodowy Polskich Krawczyń i Wykańczarek zorganizowany przy Frakcji Rew. ul. Klikowska 12.

Na walnem zebraniu, które się odbyło w dniu 2 lutego 1930 ukonstytuował się następujący zarząd:

Prezesowa Piełkowa Marja, sekretarka Nowacka Marja, skarbniczka Kądziołkowa Apolonja.

Zastępczynie: prezesowej Giercowa Bronisława, sekretarki Nowacka Janina, skarbniczki Wiśniewska Zofja.

Komisja Rewizyjna: Katapkowa Józefa, Bilowa Marja, Cichy Marcin.

Dyżury odbywają się co sobotę i niedzielę od godz. 3 popoł. do 5-tej.

—o—

Utworzenie Sekcji Młodzieży przy Stowarzyszeniu Oświaty Robotniczej w Tarnowie.

W niedzielę 9 lutego odbyło się walne zebranie sekcji młodzieży, na którem to zebraniu wyłoniono zarząd w następującym składzie: Pajakowski Marjan, Zalot Wojciech, Pfaifer Zygmunt, Węgrzyn Stanisław, Sokół Gustaw, Jaroszek Bronisław, Fudyma Józef, Rozpęda Adam, Pyszyński Eugenjusz, Boruch Ludwik.

Zebrani uchwalili przystąpić niezwłocznie do utworzenia własnej orkiestry, kółka amatorskiego i klubu sportowego. W krótkim czasie odbędzie się na ten cel zbiórka uliczna.

Zebranie młodzieży w lokalu własnym odbędzie się w niedzielę 16 o godz. 9-tej rano.

Adam Ciołkosz.

Wypada nam się niem cośkolwiek więcej zająć ze względu na jego niepoczytalne występy na terenie Berlina.

Rodzina Ciołkoszów wywodzi się ze wsi polskiej z pod Ciężkowic.

Ojciec Kasper, dziś emeryt, był dawniej profesorem języka polskiego w szkołach średnich w Tarnowie. Starsze pokolenie Tarnowian zna go dobrze jako wybitnego polonistę, który nie bacząc na narażenie się rządowi austrackiemu, wpajał w młode pokolenie uczniów ducha patrjotyzmu polskiego. Jako działacz polityczny był on na terenie Tarnowa wówczas czołowym przywódcą „Narodowej Demokracji" i jako taki kandydował nawet do parlamentu austrjackiego.

Wychował dwóch synów Adasia i Zbigniewa.

Uczęszczając do szkół powszechnych średnich, rośli pod okiem ojca, rokując dobre nadzieje dla Ojczyzny jej wyzwolenia i mocarstwowej potęgi.

Wszyscy pamiętamy jak to w czasie wojny światowej Adaś jako uczeń gimnazjalny był duszą harcerzy polskich w I. gimnazjum. Pamiętamy jakto przy lada okazji zaakcentowania swych uczuć narodowych wobec zaborcy, czy to podczas większych uroczystości narodowych Adaś jako harcmistrz kroczył w pochodzie pod sztandarem orła polskiego na czele dorastającej młodzieży.

Radowało się serce taty Kaspra, że syn wkracza w ślady ojca.

Ktoby to przypuszczał, że z tego naonczas dzielnego patrjoty pod zaborem, będzie dzisiaj tęgi parcelant niepodległej Polski:

Po powstaniu państwa polskiego, zgłosił się Adaś podczas wojny polsko-rusińskiej na ochotnika do wojska polskiego.

Ubrany w hełm, z szabelką u boku wyjechał nasz rycerzyk na front by bronić granic państwa polskiego.

Tata Kasper jak zwykle grzebał po trosze to w literaturze, to w polityce, żyłka działacza niedawała mu spokoju.

Zachciało się wówczas jednemu z wybitniejszych Piastowców, prof. Dubielowi „Gabrysiowi" wydawać gazetę aby Tarnów miał co czytać, no i aby Witosowi popsuć trochę krwi, z nim bowiem „Gabryś" darł na onczas koty.

Wyszedł tedy tygodnik pod nazwą „Sztandar Polski" i byłby sobie tak dalej wychodził, gdyby nie to że „Gabryś" z Witosem pocałowali się w pyski, no i — no i „Gabryś" naprawdę został wybrany z listy Piasta posłem do Sejmu.

Tata Kasper widząc, że w Tarnowie byłoby jałowo bez „Sztandaru Polskiego", przejął na siebie wydawnictwo tygodnika i rozpoczął w dalszym ciągu wydawać gazetę.

Jakiś czas „Sztandar Polski" stał rzeczywiście na straży sprawy polskiej, jednak po paru miesiącach: Poczęto się coś w państwie duńskim psuć!

„Sztander Polski" przestał wychodzić, licho chciało że tata Kasper zmienił orjentację i że starego zatwardziałego endeka stał się naraz socjalistą. I oto widzimy go na czele P.P.S. w Tarnowie. Przecieramy oczy i pytamy się: A to co Kasper Ciołkosz prowadzi pochód pierwszomajowy? Czy nas oczy mylą, czy jakie czary?

Wte to czasy wrócił Adaś z wojenki(?) domu.

Wita ojciec syna i powiada mu: trudno synu tak się stało, zróbże tak i ty!

Wszystko byłoby dobrze gdyby Adaś był pozostał narodwym socjalistą, za jakiego jest podziśdzień jeszcze przez niektórych uważany tata Kasper.

Niestety międzynarodowe fale poniosly Adasia na pełne morze i dziś jest on lajkonikiem C. K. W.

Nie wystarcza mu już Polska, puszcza się do Berlina na harce, gdzie wystąpił w roli parcelanta granic niepodległego państwa polskiego, podczas gdy brat jego Zbigniew Ciołkosz z zawodu inżynier — konstruktor, jakkolwiek nie krzykliwy patrjota, pracuje intenzywnie w wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej. Pracuje dla rozwoju polskiego lotnictwa, cywilnego i i wojskowego, pracuje dla obrony granic państwa i mocarnej potęgi Polski. Załączona rycina przedstawia nam jak to sobie Adaś wyobraża ugodę z Niemcami.

Ciekawi jesteśmi co by też Adaś powiedział gdyby mu tak inny Adaś wykroił z portek nogawicę z pewnością by wołał: Nie rusz bo to moje.

Lecz trudno. Adaś ma dużo ikry to też wierzga jak młody ogierek dopokąd go nie utrącą u żłobu!



Jak sobie poseł Adaś Ciołkosz wyobraża ugodę z Niemcami.

Z życia P.P.S. d. Frakcji Rewol na prowincji.

Wiec robotników cementowni w Szczakowy

W dniu 5 lutego został zwołany wielki wiec robotników cementowni w Szczakowej w sprawie zawarcia nowej umowy. Wiec zagaił tow. Dylong sekretarzował tow. Klimczak i tow. Przybyłek. Z chwilą gdy sygnał fabryczny zabuczał na czwartą godzinę, sala Domu Robotniczego na terenie fabryki zapełniła się po same brzegi robotnikami i robotnicami. Referował tow. Pyszyński, radny m. Tarnowa, który zdał sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Zawierciu gdzie były omawiane postulaty robotnicze z pracodawcami hut szklannych. Na konferencji postawiono wysunąć przez Centralny Związek Chemiczny w Polsce, Wiejska 14 żądania nowej umowy, która ma być zawarta przed końcem marca br. z dyrekcją cementowni. Następnie referował tow. Pyszyński sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, dementując kłamstwa Naprzodu, jakoby robotnicy cementowni Szczakowy pozostawali pod wpływami C.K.W. czem się Naprzód chwalił. Proponowany projekt umowy zbiorowej przez Centralę warszawską, został przez ogół robotników przyjęty. W końcu tow. Pyszyński zdyskredytował politykę CKW. Żuławskiego i Ciołkosza, którzy idą za swoim prywatnym celem używając sztandaru partji. Wkrótkim czasie tow. Pyszyński zawita do Chrzanowa gdzie będzie publicznie oczeciwał tych polskich obrońców z pod znaku Berlina, by przekonać tych panów, że robotnik polski nie pójdzie na bujdy i łajdactwa do których go ci magicy polityczni chcą nagiąć.

Z Jaworzna.

W niedzielę 19 stycznia odbył się publiczny wiec w Jaworznie z udziałem około 3.000 osób, przeważnie górników. Wiec zagaił tow. Rodzik delegat kopalniany, do prezydjum wiecu weszli: tow. Czorny, Długosz, Franchlau, Odrzywała i inni.

Referowali sprawy górnicze i ustawodastwo społeczne tow. Pyszyński i Boruch Ludwik z Tarnowa. Po dwugodzinnych referatach w których poruszono sprawę redukcji górników, wypłatę gratyfikacji przyznanej górnikom przez Rady Nadzorcze Kopalń, oraz po omówieniu lokalnych stosunków uchwalono rezolucję, w której domagają się górnicy należnych im na mocy ustawy urlopów, które kopalnie wbrew ustawie nie chcą uznać. Górnik który pracuje kilka lat, otrzymuje 8 dni urlopu. Takie postępowanie baronów węglowych można nazwać tylko sabotarzem politycznym wymierzonym przeciw obecnemu Rządowi. Uchwalone rezolucje zostały wysłane do odnośnych czynników, celem zamanifestowania wyrządzanej krzywdy górnikom. W końcu rezolucji uchwalono wyrazy hańby posłowi Żuławskiemu i parcelantowi Polski w Berlinie posłowi Ciołkoszowi jak i całemu obozowi C. K. W.

Wiec zakończono okrzykami na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. O tym wiecu wielotysięcznej rzeszy robotniczej, Naprzód nie wspomniał.

—o—

Budowa dalszych dwóch baraków na Pogwizdowie.

W roku ubiegłym na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej został uchwalony wniosek radnego tow. Pyszyńskiego w sprawie budowy dalszych dwóch baraków na Pogwizdowie. Budowa ta została rozpoczęta jeszcze w roku ubiegłym i ukończona została w styczniu 1930. Ponieważ miasto nie posiadało odpowiednich funduszów na rozpoczęcie dalszych dwóch baraków, przeto postanowiono przystąpić do budowy tychże w roku obecnym. W barakach na Pogwizdowie mieści się 40 rodzin częściowo przeniesionych z baraków na Hncie lub bezdomnych, przeto byłoby wskazanem, by o budowie i funduszach nowych baraków już teraz pomyślano tak, by z końcem marca bierzącego roku budowa mogła się rozpocząć. Sprawa jest nagląca i winna znaleść się na najbliższem posiedzeniu magistratu.

Z podwórka elektowni miejskiej.

W księstwie samoistnego dyktarora coś się popsuło, sprawa ta jednak musi być bardzo ciężka, skoro nie może ujżeć światła dziennego.

Krążą po mieście wersje, że komisja rewizyjna przeprowadziła skontrum, którego rezultatem jest bardzo interesujący wynik, przeto dla uspokojenia opinji byłoby wskazanem, by radny Margulies zechciał podać do publicznej wiadomości gospodarkę p. inż. Zawadzkiego, który pobiera pensji około 3000 zł. miesięcznie i uważa, że magistrat i Rada to piąte koło u wozu. Pan dyrektor bawi obecnie na wywczasach w Karlsbadzie, **tramwajarze dalej mają nędzne zarobki a szoferzy widać czekają na te czarne barany, które elektrownia miała sprowadzić z Brazylji, by uszyć korzuchy dla szoferów miejskich, ano czekajmy aż się zbierze świetna Rada, która może zajmie jakie stanowisko w tej sprawie.**

Drożyzna chleba.

Niewiadomo gdzie szukać przyczyn złego, że zboże tanieje, bo metr żyta kosztuje 18 zł. a chleb 44 gr. za kilogram. Gdy zboże szło w górę, to panowie piekarze wołali codziennie o nowy cennik, lecz gdy zboże spada, to obowiązkiem Magistratu jest domagać się zwołania komisji cennikowej, któraby położyła kres dalszemu paskowaniu na konsumentach, którzy mimo szalonej obniżki zboża płacą cenę chleba jak w latach poprzednich.

Sprawa ta musi wejść na porządek Rady miejskiej.

Pożar kamienicy p. Mikosia.

13. I. br. o godz. 5·45 wieczorem wybuchł pożar w kamienicy p. architekta Mikosia przy ul. Krakowskiej. Płomienie ogarnęły wszystkie wiązania dachu, buchały na zewnątrz szerząc panikę wśród lokatorów i okolicznej budowli.

Tarnowska Straż pożarna, która przybyła pod komendą nacz. p. Gargasia pożar wkrótce zlokalizowała.

Obecni na miejscu byli p. starosta Marossanyi, pp. komisarze policji. Żywimy nadzieje, że nasza policja tarnowska wykryje sprawców tego zagatkowego potrójnego podpalenia.

Sprawa wyboru asesora.

Od szeregu tygodni miasto żyje pod znakiem zapytania kiedy odbędzie się wybór nowego asesora na miejsce p. inż. Rajcy, któremu na podstawie starej ordynacji wyborczej nie przysługuje prawo piastowania urzędu asesora jako pracownikowi państwowemu w czynnej służbie. Czas najwyższy by z ta sprawą skończyć i nie trzymać w niepewności zasłużonego p. inż. Rajcę. Ustawa podwójnie interpretować się nie da, i należy przystąpić do wyboru nowego asesora.

Po 25 latach wytrwalej pracy na bruku z rodzinami 67 robotników tarnowskich z młynów Szancera.

Głośnem jest już w całem mieście że firma Szancer zredukowała robotników którzy przepracowali po 25 lat i więcej. Firma ludzi zwolniła z powodu złego stanu finansowego zakładu, pytamy ale co mają począć ci którzy wiernie przez dziesiątki lat na tych panów pracowali. Kto ich dzisiaj przyjmie do pracy? Kto się zajmie ich rodzinami? **Apelujemy do Starostwa w Tarnowie by zredukowanymi robotnikami zajął się Rząd jak i ich rodzinami by w porozumieniu z pracodawcami wyasygnowano im odpowiednie odszkodowania za dziesiątki lat pracy.** Robotnicy ci nie otrzymali ustawowych urlopów Sprawa wyrzucenia 67 robotników na bruk bez zaopatrzenia zakrwawa na skandal.

Robotnicy poszkodowani rejstrujcie się w Radzie Związków Zawodowych, ul. Klikowska 12. Zebranie młynarzy odbędzie się 15 lutego w lokalu Frakcji Rewolucyjnej o 5 wieczorem.

Wykluczenie Sława Eugenjusza.

Zarząd Zawodowego Związku Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Mościcach, na posiedzeniu w dniu 5 b. m. postanowił wykluczyć Eugenjusza Sława, majstra katalizatorów P. F. Z. A. jako członka Związku i Zarządu powyższego Związku za czyny popełnione z chęci zysku na szkodę robotników podwładnych mu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panie pośle Kwapiński. 95 % robotników zorganizowanych w PFZA. przez Frakcję Rewol. a nie CKW. jak pan opowiadał do kolegów posłów, którzy przybyli na uroczystość otwarcia fabryki w Mościcach.

Do Pana Prezydenta przemawiał nasz tow. Zabawa, frak, nie cekawista, jak pan się szczycił.

Rama do obrazu zostały wykonane przez tow. Anioła też fraka, więc co pan buja, ze to wasi ludzie. Wy macie żydowski Bund a my polskich robotników.

O. K. R. Frakcji Rewol w Tarnowie *wyklucza Wojciecha Więcka* mocą uchwały Zarządu z dnia 15/1 b. r. za uprawianie agitacji antypaństwowej

Co grają w kinach:

MARZENIE: Żelazna Maska — dramat historyczny w 10 aktach. W roli głównej Douglas Fairbanks.
APOLLO: Królowa bez korony.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOT. W MOŚCICACH
zawiadamia
że wobec skompletowania personalu urzędniczego wszystkie zgłoszenia w sprawie posad, tak osobiste, jak i pisemne są zupełnie bezcelowe. Na wniesione podania Fabryka nie będzie odpowiadać, ani też zwracać załączników.

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA.
L. 280730.

Tarnów, dnia 22 stycznia 1930 r.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Tarnowa zawiadamia, że od gminnego podatku lokalowego za lata 1925 i 1926, o ile zapłacony będzie do końca marca 1930 r., nie będzie liczył ani odsetek zwłoki ani kosztów egzekucyjnych.

Magistrat zwraca jednocześnie uwagę, że po 31 marca 2930 r. nie będą przyznawane więcej żadne ulgi, ani spłaty w ratach.

Burmistrz:
Dr. Szewczyński m. p.

Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor naczelny: Eugeniusz Pyszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie